



AGNIESZKA BRÜCKNER

ZEMSTA

Zemsta Castillo #1

KRUKA



Copyright ©  
Agnieszka Brückner  
Wydawnictwo NieZwykłe  
Oświęcim 2022  
Wszelkie Prawa Zastrzeżone  
All rights reserved

Redakcja:  
Agnieszka Sajdyk  
Korekta:  
Magdalena Mieczkowska  
Edyta Giersz  
Redakcja techniczna:  
Mateusz Bartel  
Przygotowanie okładki:  
Paulina Klimek

[www.wydawnictwoniezwykle.pl](http://www.wydawnictwoniezwykle.pl)

Numer ISBN: 978-83-8178-783-3

**AGNIESZKA BRÜCKNER**

# **ZEMSTA KRUKA**

**ZEMSTA CASTILLO #1**

**OŚWIĘCIM 2022**

*Mojemu cudownemu Mężowi i niezastąpionej Siostrze.  
Dziękuję Wam za to, że uwierzyliście we mnie na długo przed tym,  
nim sama to zrobiłam.*

## Wstęp

Sycylia jest podzielona na dziewięć prowincji, a każdą z nich zarządza jeden mafijny ród. Don prowadzi swoje interesy tak, by oficjalnie nie wchodzić na teren drugiego.

Aby na wyspie panował ład i porządek, pieczę nad wszystkim sprawuje Komisja. W jej skład wchodzi wszyscy szefowie Cosa Nostry.

Dziewięcioro członków, którzy w sposób surowy i obiektywny mają rozstrzygać spory między rodzinami.

A przynajmniej powinni...



## Prolog

Większość rodzin w naszym świecie traktuje kobiety z szacunkiem. Robią to trochę po swojemu – odmawiając nieraz im suwerenności, ale jednak ich życie zwykle jest wolne od trosk. Są mafijnymi księżniczkami, opływającymi w luksusach. O nic w życiu nie muszą się martwić. Niektórym nawet wybierają męża. Muszą jedynie pięknie wyglądać i wydawać pieniądze swoich ojców i mężów.

Jednak nie każda kobieta w tym świecie ma takie szczęście. A już na pewno nie ta, która jest córką szefa i zgwałconej przez niego pokojówki. Nie, gdy jest bękartem ukrywanym przed światem. Nie, gdy nie ma nikogo, kto byłby skłonny pomóc jej w walce o swoje prawa i lepszy byt.

Nigdy nie dowiem się, czym moja ukochana matka zasantażowała swojego oprawcę, ale był zmuszony zapewnić mi dom, a w przyszłości wykształcenie.

Choć w chwili obecnej wołałabym chyba, by zaraz po jej śmierci oddał mnie do domu dziecka.

Wszędzie byłoby mi lepiej niż pod jego dachem.

# Rozdział 1

Eva, lat 18

– Eva, pan cię do siebie wzywa. – Dobiega mnie stanowczy głos pokojówki.

– Już do niego idę, Anno.

Zamykam książki, a potem odkładam je na biurko. Posłusznie opuszczam swój mały pokój, a następnie kieruję się w stronę gabinetu pana – mojego ojca.

Nikt nie wie o tym, że szef i głowa rodu Valentich jest moim biologicznym ojcem. A jeśli ktoś o tym wie, to dla własnego bezpieczeństwa udaje, że jednak nie ma o tym pojęcia. Jestem bękartem. Owocem gwałtu. Dla służby tego domu jestem córką zmarłego przyjaciela, która została oddana pod opiekę wielkiemu Francescowi Valentiemu.

Pukam do gabinetu, po czym czekam na wezwanie.

– Wejść! – Słyszę warknięcie.

Wchodzę cicho do pomieszczenia i patrzę niepewnie na mężczyznę przede mną.

– Pan mnie wzywał? – pytam grzecznie.

Spogląda na mnie zielonymi oczami. Kolor oczu to jedyna cecha, jaką po nim odziedziczyłam.

– Tak. Muszę ci powiedzieć, jak będzie wyglądać twoja przyszłość. – Uśmiecha się groźnie, a ja czuję zimny dreszcz na karku.

– M-moja przyszłość? – powtarzam cicho.

Gdy moja matka odkryła, że gwałt zaowocował ciążą, uciekła z rezydencji. Wróciła jednak, gdy miałam osiem lat. Nie wiem, co miała na tego bydlaka, ale zmusiła go, by przyjął nas pod swój dach. Niedługo potem zmarła w nieznanym okolicznościach. Teoretycznie wtedy mógł się mnie pozbyć. Jednak praktycznie musiał chyba istnieć ktoś, kto pilnował warunków ich umowy, bo nadal mieszkalam w rezydencji. Miałam pokój w części dla służby i często pomagałam w domowych obowiązkach, a gdy nadeszła właściwa pora, zostałam wysłana do szkoły. Pojutrze mam ostatni egzamin maturalny.

– Nie jesteś głucha, więc nie będę się powtarzać – warczy, a ja natychmiast spuszczam wzrok. – Ta suka, a twoja matka, zmusiła mnie, bym dał ci wysokie wykształcenie. I dostaniesz je... – mówi, a moje ciało rozluźnia się na te słowa. – Ale nie za darmo.

Podrywam natychmiast głowę. Co on ma na myśli?

*Mam mu zapłacić za możliwość dalszej nauki?*

– Mam odpracować swoją naukę? – pytam.

– Tak, ale nie tak, jak myślisz. – Uśmiecha się złowieszczo. – Zostaniesz wyszkolona na szpiega i zabójcę, a w przyszłości będziesz dla mnie pracować. Twoim zadaniem będzie eliminowanie wskazanych przeze mnie ludzi.

– Chce pan, żebym nauczyła się zabijać? – szepczę przerażona.

– Nie tylko zabijać. Będziesz torturować, by wyciągać z jeńców informacje. Będziesz szpiegować, bym mógł poznać plany moich wrogów. Będziesz zabijać, gdy wydam wyrok. Będziesz wykonywać wszystkie moje rozkazy – mówi surowo. – Nikt nie będzie podejrzewał, że kobieta jest cichym zabójcą.



– Nie, nie, nie... – Zaczynam się cofać do drzwi. – Nie będę taka. Wolę nie mieć wykształcenia, niż stać się takim potworem! Wolę stąd uciec, niż się na to zgodzić!

Zanim zdążę chwycić za klamkę, mężczyzna wstaje od biurka, a następnie podchodzi do mnie w dwóch szybkich krokach. Łapie brutalnie za włosy i zmusza, żebym na niego spojrzała.

– Posłuchaj mnie teraz uważnie, bo nie będę się powtarzać! – syczy. – Ja się ciebie nie pytam, czy tego chcesz. Ja cię informuję o tym, jak będzie wyglądać twoja przyszłość!

– Nie zmusi mnie pan! Nie uda się panu!

– I tu się mylisz – mówi groźnie. – Potrafię zmusić każdego, jeśli tego chcę...

Rzuca mnie na podłogę w głąb gabinetu i krzyczy:

– Sergio!

Po chwili w gabinecie pojawia się Sergio Monte, pięć lat starszy ode mnie bratanek pani Valenti.

– Wzywałeś mnie, wuju?

Ojciec obdarza mnie przeciągłym spojrzeniem, a następnie zwraca się do chłopaka:

– Zabaw się z nią. – Wskazuje na mnie. Czuję, jak przerażenie ogarnia mój umysł i ciało. – Ma przestać być dziewczyną. – Przenosi na niego wzrok. – Masz pół godziny.

Nie zaszczycając mnie ponownym spojrzeniem, zmierza w kierunku drzwi, ale zatrzymuje się tuż przed nimi.

– O, jeszcze jedno! – Sięga do kieszeni i wyjmuje foliową paczkę, którą rzuca w jego kierunku. – Zabezpiecz się porządnie. – Z tymi słowami opuszcza gabinet, nie oglądając się za siebie. Patrząc przerażona w kierunku mojego kata.

– Sergio, błagam cię... Nie rób tego. – Wstaję, szlochając.  
– Nie powiem mu, jeśli mnie oszczędzisz!

– A dlaczego miałbym chcieć cię oszczędzić? – Uśmiecha się lubieżnie, po czym rozpina pasek spodni. Robię kilka kroków do tyłu, ale w końcu wpadam na ścianę. – Jesteś atrakcyjną dziewczyną i od dawna marzę o tym, by zanurzyć w tobie kutasa.

– Nie! Błagam! – Zanoszę się płaczem, ale on nie reaguje. Przyciska mnie do ściany i patrzy zimno.

– Nie walcz, słonko, bo to nic nie da... – Przesuwa językiem po mojej szyi, zdzierając sukienkę. – Nieważne, jak głośno będziesz krzyczeć, nikt ci nie pomoże. A ja i tak cię zerznę...

\*\*\*

Siedzę skulona pod ścianą, gdy do pokoju wraca Valenti. Monte wyszedł jakieś pięć minut temu.

– Widzę, że Sergio bardzo chętnie wykonał moje zadanie. – Uśmiecha się okrutnie, po czym wskazuje na potarganą sukienkę.

– Jak p-pan mógł? – dukam w spazmach szloch.

– Nie dramatyzuj! To tylko kawałek błony, który był ci całkowicie niepotrzebny. Niedługo będziesz rozkładać nogi, by szpiegować moich wrogów. Nie mogłaś pozostać dziewczcą – stwierdza. – Bo, jak mniemam, nie będziesz ze mną dalej walczyć, Evo? – pyta groźnie.

– Nie będę... – szepczę.

– W przyszłym tygodniu wylatujesz do Anglii. Rozpoczniesz trzyletnie studia na Uniwersytecie Cambridge. Poleci z tobą jeden z moich ludzi, który będzie cię miał na oku. On też będzie odpowiedzialny za twój trening. Każdą wolną chwilę poświęcisz na szkolenie. Masz stać się perfekcyjnym zabójcą. Rozumiesz mnie?

– Tak, proszę pana – mówię zrezygnowana.

– Możesz już iść do siebie – oznajmia.

Z trudem wstaję i zmierzam do drzwi. Gdy już sięgam do klamki, słyszę słowa:

– Mówiłem, że mogę zmusić każdego do spełnienia moich żądań. Nie ma na tym świecie człowieka, którego bym nie potrafił złamać. Pamiętaj o tym na przyszłość albo ci o tym znowu przypomnę – grozi.

– Nie zapomnę – mówię i uciekam z pokoju.

Nigdy nie zapomnę, jak to jest być złamaną z rozkazu własnego ojca. Człowieka, który z założenia powinien chronić mnie przed wszelkim złem tego świata, a nie je tworzyć...

Wbiegam do swojej sypialni, a następnie łazienki. W pośpiechu zrywam z siebie zniszczone ubrania i wchodzę pod prysznic, ustawiając możliwie najgorętszą temperaturę wody.

Próbuję zmyć z siebie zapach Montego i wspomnienia o tym, co przed chwilą miało miejsce. Próbuję wyrzucić z głowy obrazy przedstawiające, co mnie czeka.

To jednak niemożliwe.

Od lat zdaję sobie sprawę z tego, że jestem tutaj tylko intruzem. Balastem. Miałam jednak nadzieję, że wraz z wyjazdem na studia raz na zawsze ucieknę z tego miejsca. Zacznę nowe, samodzielne życie, z dala od wrogiego spojrzenia Valentiego...

Teraz już wiem, że tylko śmierć uwolni mnie od tego drania.

## Eva, lat 23

– Czeka na mnie – mówię zimno do goryla, który stoi przed drzwiami gabinetu. – Przesuń się.

Osilek posłusznie schodzi z drogi, a ja pukam do drzwi.

– Wejść! – Słyszę zniechęcone warknięcie.

Wchodzę do pomieszczenia i bez żadnego strachu patrzę w zielone oczy swojego szefa.

– Wzywałeś mnie – mówię, po czym zajmuję miejsce na krześle naprzeciwko.

– Tak. Tu jest twoje kolejne zlecenie.

Przesuwa w moją stronę teczkę. Biorę ją i przeglądam.

– Anton Wolkov, lat 43, Rosjanin, właściciel jednego z hoteli w Neapolu, gdzie obecnie stacjonuje. Narkotyki, prostytutka, handel ludźmi – czytam na głos poszczególne zdania. – Mam go tylko zabić, czy potrzebujesz czegoś więcej? – pytam beznamiętnie.

– Zabić. Nie interesuje mnie, jak to zrobisz, ale skurwiel do końca tygodnia ma paść trupem – rozkazuje.

– Poobserwuję go dzisiaj, żeby wybrać najlepszy sposób. Rozumiem, że wszyscy mają wiedzieć, że to pozdrowienia z Sycylii?

– Tak. Zostaw swój znak rozpoznawczy, żeby następni idioci dwa razy się zastanowili, zanim postanowią ze mną zdrzeć.

– Coś jeszcze?

Podnoszę na niego wzrok i czekam.

– Tak. Od przyszłego tygodnia zaczniesz dla mnie szpiegować rodzinę Castillo. Marco Castillo właśnie zginął w wypadku samochodowym i jego syn przejmuje stery nad Kataną. Muszę wiedzieć, co planuje.

– Chcesz, bym włamała się do jego komputerów, czy mam się wokół niego zakręcić?

– Komputery, rachunki bankowe, kalendarz spotkań i co tam znajdziesz.

– Rozumiem.

– To wszystko, możesz odejść.

Posłusznie wstaję z krzesła, po czym bez słowa pożegnania wychodzę z gabinetu, a następnie z rezydencji. Od dłuższego czasu tak wyglądają moje spotkania z tym skurwielem. On wydaje rozkazy, a ja je wykonuję.

Przez ostatnie lata przeszłam szkolenia na wielu płaszczyznach. Stałam się hakerem komputerowym, przed którym nic nie da się ukryć. Brałam udział w morderczych obozach, na których trenowałam walkę z każdą bronią.

Jestem wybitnym snajperem. Potrafię torturować i sama znieść tortury. Płynnie władam pięcioma językami. Dodatkowo zajmuję się profilowaniem ludzi. Przeszłam też kursy uwodzenia mężczyzn oraz oficjalne studia.

Stałam się maszyną do zabijania w rękach własnego ojca.

Bydlaka, którego kiedyś w końcu zabiję...

*Jak tylko znajdę w sobie dość odwagi.*

Wsiadłam do auta, żeby wrócić do własnego mieszkania w mieście. To jedyna zaleta obecnego życia. W końcu żyję w luksusie. Kilka kont w różnych walutach opiewających łącznie na kilkanaście milionów euro. Wysoka zapłata za każde wykonane zlecenie. Własny apartament w centrum Palermo i trzy wypasione samochody. Dodatkowo mam też kilka mieszkań do celów zawodowych rozsianych po całych Włoszech, a także prywatny odrzutowiec, który jest na każde moje zawołanie.

Ktoś mógłby rzec „żyć nie umierać”. Ja bym chyba jednak wolała umrzeć wraz z matką, niż przejść przez to piekło.

Niestety, jestem związana z Valentim umową i nie ma dla mnie ucieczki...

\*\*\*

Siadam przy biurku w gabinecie i ponownie przeglądam teczkę, którą dał mi Valenti.

Swój nowy cel znajdę w Neapolu, w dodatku w jego hotelu. Miejsce jest mi dobrze znane, dlatego nie powinno być większych problemów. Właściciel na pewno zajmuje apartament na najwyższym piętrze, więc swobodnie zastrzelę go z dachu pobliskiego budynku.

Patrzę na zegarek – 14:15. Jeśli się pospieszę, to przed kolacją będę już na miejscu.

Wyciągam komórkę z kieszeni.

– Luigi, samolot ma być gotowy za godzinę. Lecimy do Neapolu – mówię do telefonu i się rozłączam.

Przechodzę do sypialni, a następnie wyciągam walizkę i zaczynam się pakować. Ubrania mam w tamtejszym mieszkaniu, a więc muszę wziąć tylko potrzebny sprzęt: karabin snajperski, amunicję, noktowizor, kamerkę termowizyjną, truciznę. Dodatkowo zestaw noży oraz kilka sztuk broni.

Na koniec wrzucam pióro kruka – mój znak rozpoznawczy.

Biorę torbę, klucze od samochodu i zjeżdżam do garażu.

Pora lecieć na łowy.